

TADEUSZ GALAK

ur. 1942; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Życie w PRL-u

Godzina policyjna i pustki w sklepach

Mieszkałem na Smyczkowej 4/50. Miałem dwoje małych dzieci, to wszystko na kartki, nie? Było to wszystko na kartki. Do sklepu mięsnego się wybrało, no czegoś tam brakuje. To dzieciom brakuje, to tamto. No to ze Smyczkowej przelecieć się na Wieniawską, bo tam o szóstej rano sklep otwarty. Jakoś tak więcej było można czegoś kupić, po prostu, bez kartek. No to tam się wybrałem, dzieci małe, ja chłop zdrowy, po wojsku, nie? No to wychodzę, a oni tu mnie chaps! Patrzą, ich tam ze trzech, czy ze czterech, tych zomowców, bo o szóstej dopiero można było wychodzić z chałupy. Godzina policyjna. No, ale nie dogonili mnie i do Wieniawskiej doleciałem i kupiłem i smalcu, i jakieś kiełbasy. Nie dogonili mnie.

Jak to wszystko mieliśmy na kartki, to ja mieszkałem na Biernackiego, na wprost szpitala Bożego Jana. I na Lubartowskiej jakieś tam haczyki kupowałem, szałwii. Taka sympatyczna była kobitka, ona mi tam pod górką na Lubartowskiej to sprzedawała. I mi powiedziała, że papier toaletowy... To ona mi dała całe takie, że ja tu sobie przez szyję przewiesiłem ten papier toaletowy. Bo on też był na kartki. I ja szedłem Lubartowską. Szedłem sobie przy tym targu, przy tym wszystkim, o tak miałem na szyi. A ludzie mi przejść nie dali, tylko: „Gdzieś pan to kupił? Gdzieś pan to kupił?” „A gdzie kupiłem? Gdzie kupiłem? W sklepie, proszę bardzo!” Papier toaletowy. I do Biernackiego to doniosłem, ale mówiłem ludziom, gdzie to jest ten papier. Albo poszli, kupili, albo mi nie wierzyli.

Data i miejsce nagrania	2012-06-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Dominika Mazurkiewicz
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"